

Jerzy MACHNACZ SDB

SERVO VERITATIS

Podtytuł książki\* wskazuje, że stanowi ona dokumentację sesji naukowej poświęconej myśli Jana Pawła II zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński. W skład Komitetu Honorowego wchodził J. M. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr hab. J. Gierowski, J. E. Ks. Abp Franciszek Macharski, J. E. Ks. Bp prof. dr hab. M. Jaworski, Senior Senatu UJ prof. dr hab. Fr. Sławski.

Od samego początku pontyfikatu Jana Pawła II społeczność Uniwersytetu – jak to zostało zaznaczone w słowie wstępnym – żywiła dwa pragnienia, które ostatecznie zostały zrealizowane: nadanie swemu Absolwentowi tytułu doktora honoris causa (22 VI 1983 r.) oraz zorganizowania sesji naukowej poświęconej Jego myśli (16–17 X 1984 r.)

W skład tomu wchodzi 21 referatów-artykułów wygłoszonych podczas sesji, podzielonych na 7 tematów:

1) *Życie i działalność Karola Wojtyły*: T. Ulewicz, *Młodość – rzeźbiarka, czyli studenckie i wojenne lata Karola Wojtyły*; J. Majka, *Karol Wojtyła jako mecenas sztuki*.

2) *Filozofia i teologia człowieka*: K. Krenn, *Das theologische Menschenbild von Papst Johannes Paul II nach seinen Grundlegungen in der Enzyklika „Redemptor hominis“*; J. Seifert,

*Die Person, mehr als die Substanz, als „eigentlich Seiendes“*. Karol Wojtyła und die Notwendigkeit einer neuen und zugleich klassischen, personalischen Metaphysik; T. Styczeń SDS, *Die Person – Subjekt in der Gemeinschaft*; C. Caffarra, *Prawda i wspólnota*; J. Gryglewski, *Starzenie się*; R. Tertil, *Człowiek wśród roślin i zwierząt*.

3) *Etyka*: R. Buttiglione, *A Reconsideration of the Relationship between Values and Facts according to the Anthropology of Karol Wojtyła*; J. F. Crosby, *Karol Wojtyła on the Objectivity and the Subjectivity of Moral Obligation*; Th. Langan, *The Pope's Teaching on Work and the Present World Situation*; J. P. Dougherty, *Von Ketteler, Leo XIII und John Paul II on the Social Question*.

4) *Filozofia kultury i nauki*: Bp M. Jaworski, *Wartości moralne u podstaw kultury humanistycznej. W nawiązaniu do nauczania Jana Pawła II*; K. L. Schmitz, *Some Cultural Implications of Technology*; R. Dylewski, *Współczesne miasto a człowiek*; A. Fuliński, *Physics and Transcendence*.

5) *Refleksje metodologiczne*: A. Póltawski, *Nowość a tradycyjność filozofii Karola Wojtyły*; Wł. Stróżewski, *Doświadczenie i interpretacja*.

6) *Myśl poetycka*: St. Grygiel, *Świadomość polska. Na marginesie poematów*: »Myśląc ojczyzna« i »Stanisław« K. Wojtyły; E. Miodońska-Brookes, „...To Imię – zgadniesz z czynu...”. *O bohaterach poematów Karola*

\* Materiały sesji naukowej poświęconej myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Kraków 16–17 listopada 1984, Warszawa – Kraków 1988, ss. 343.

Wojtyły: »Rozważanie o śmierci«, »Weronika«, »Stanisław«.

7) M. Bobrownicka, R. Łużny, *Karol Wojtyła – Jan Paweł II w kręgu spraw słowiańskich*.

Referaty-artykuły poprzedzone są słowem wstępnym, otwierającym sesję, wygłoszonym przez Rektora UJ prof. dr hab. J. Gierowskiego. Sesję zamknął prof. dr hab. M. Bartel, dziękując zaproszonym Gościom z Europy i Ameryki za wygłoszone referaty.

Jak widać z przedstawionego spisu treści tomu, rozpiętość tematyczna wygłoszonych referatów była dosyć duża: począwszy od uwag biograficznych oraz myśli związanych z działalnością K. Wojtyły jako kardynała, poprzez nakreślenie zasadniczych linii Jego poszukiwań naukowych, próby podsumowania czy pogłębienia jego dorobku, zwłaszcza na terenie antropologii i etyki, aż po analizy jego myśli poetyckich i stosunku do spraw słowiańskich.

Odpowiednio do rozpiętości tematycznej rozkłada się i ciężar gatunkowy poszczególnych wystąpień-referatów: mamy do czynienia z *myślami zrywanyymi prosto, jakby z drzewa*, wspomnieniami, historyczną rekonstrukcją faktów, pogłębionymi analizami i próbami interpretacji.

Podczas lektury książki rysuje się pewna perspektywa, która służbie Wojtyły na rzecz prawdy nadaje określone ramy, porządkuje ją w aspekcie czasowym i tematycznym. Karol Wojtyła już jako student, a potem kardynał i wreszcie papież, żywił i w dalszym ciągu żywi podziw i uznanie dla nauki. Jego zdaniem ma ona służyć prawdzie, a prawda człowiekowi. Człowiek jest powołany do Prawdy. Wojtyła nie dał się nigdy „oczarować” nauce, jej wspaniałym wynikiem i me-

todologicznej ścisłości. Drogę ku prawdzie wyznacza nie tylko nauka. Wiedzie ku niej również poezja, kontemplacja i – co nie jest bez znaczenia – modlitwa. Wiedza naukowa ma się przerodzić w mądrość; nauka ma być *mądrością miarkowaną*.

Prawdy należy poszukiwać w sposób integralny. Wzajemne uznanie i poszanowanie kompetencji poszczególnych dyscyplin naukowych, metod badawczych i dróg poznania wyzwala od postaw jednostronnych i aroganckich, od roszczenia sobie pretensji do wyłącznego posiadania prawdy, do całościowego i ostatecznego tłumaczenia rzeczywistości (Majka, s. 28).

Wojtyła jako kardynał i jako papież zabiegał i zabiega o wzajemne kontakty między przedstawicielami nauk przyrodniczych, filozofii i teologii. Takim spotkaniom nie tylko patronuje, ale bierze w nich czynny udział, dokumentując w ten sposób tradycyjny stosunek Kościoła do nauki.

Kościół nie może wykonywać w pełni i w sposób zadawalający swych funkcji bez uczelni i uczonych, bez możliwości zgłębiania i rozwijania prawdy. Na szczególne podkreślenie, biorąc pod uwagę sytuację Kościoła w Polsce, zasługuje zaangażowanie kardynała Wojtyły w dowartościowanie pozycji teologa i seminarium duchownego w naszej Ojczyźnie.

Z kolei w odniesieniu do Kościoła powszechnego należy podkreślić wkład Wojtyły, jako członka Kongregacji Wychowania Katolickiego, w reformę studiów kościelnych (Majka, s. 37).

Wojtyła jest nie tylko mecenasem nauki, jest nie tylko jej menedżerem. Organizowanie badań naukowych, stwarzanie nowoczesnych struktur, troska o poziom nauki stanowią jedną,

zewnątrzną stroną jego służby prawdzie. Drugą, wewnętrzną stroną są Jego własne prace badawcze.

Wojtyła jest uczonym poszukującym nowych dróg ku prawdzie i przecierającym te drogi. Od samego początku przedmiotem jego szczególnego zainteresowania stał się człowiek. Dlatego jego prace należy zaliczyć do szeroko rozumianej antropologii filozoficznej, a ściślej, do jednego z jej działów: filozofii czynu ludzkiego pod względem jego wartości, czyli etyki. Ale gdzie, w którym miejscu zaczyna się filozoficzna przygoda człowieka z człowiekiem? Gdzie jest on inny od wszystkiego co jest? Przez co, dzięki czemu jest inny? (Styczeń, s. 79). Wojtyła będzie szukał takiego doświadczenia, którym człowiek w pełni odsłania siebie, w którym najbardziej jest sobą, gdzie nie redukuje siebie do czegoś, czym nie jest. Człowiek najpełniej doświadcza siebie w czynie. Stąd też tytuł jednej z jego prac: *Osoba i czyn*.

Każde jednak doświadczenie, każdy fakt potrzebuje języka, domaga się wypowiedzenia. Doświadczenie bez języka jest nieme. Wypowiedź zaś jest interpretacją doświadczenia, rozumieniem faktu. Już na początku historii myśli ludzkiej pojawiły się dwie, do dzisiaj aktualne, możliwości interpretacji doświadczenia: interpretacja w ramach filozofii bytu (przedmiotu) i interpretacja w obszarze filozofii świadomości (podmiotu). Od dawna też są znane zalety, wartości, jak i wady i niedostatki jednej i drugiej. Metafizyka doskonale pokazuje miejsce człowieka wśród bytów, wyznacza jednoznacznie, gdzie należy szukać odpowiedzi na pytanie kim jest człowiek. Ale, co wielu zauważa i w ich oczach dyskredytuje metafizykę, interpretacje

tego typu nie są w stanie ukazać specyfiki człowieka, wydobyć jego podmiotowości. Dlatego też niektóre zagadnienia, tak istotne dla rozumienia człowieka, nie pojawiają się wcale w tego typu badaniach, gdyż siatka metafizyki po prostu nie jest w stanie ich uchwycić i wydobyć. Interpretacje bazujące na filozofii świadomości oddają wyjątkowość człowieka, ale – jak znów się wydaje – za zbyt dużą cenę, przez odchodzenie od realizmu, przez wchodzenie na drogi wiodące ku idealizmowi.

Czy jest możliwe pogodzenie, uzgodnienie tych dwóch tradycji: filozofii klasycznej (arystotelesowsko-tomistycznej) i filozofii świadomości (fenomenologii)? Próby takie były podejmowane zarówno z „obozu” klasyków, jak i z „obozu” fenomenologów, przez jednych i przez drugich były też krytykowane. W nauce jednak nie chodzi o to, by się zamykać i wzajemnie oskarżać. Nauka ma być wspólnym poszukiwaniem prawdy. Dzieło Wojtyły jest tego wzorcowym przykładem. On nie „nagina”, ani nie „wtłacza” danych doświadczenia do pojęć i struktur metafizycznych, nie szuka też bytowych podstaw dla fenomenologii. „Wojtyła zdaje się zatem wykazać w sposób przekonujący iż «filozofia bytu» i «filozofia świadomości» nie tylko mogą, lecz powinny być połączone. Nie znaczy to naturalnie, że winniśmy zaakceptować wszystkie założenia przyjmowane przez przedstawicieli tych dwu kierunków filozoficznych ... pewne luki w filozoficznej aparaturze pojęciowej, głównie metafizycznej, trzeba wypełnić treścią jaka może być zaczerpnięta jedynie z fenomenologicznej analizy naszych przeżyć” (Póltawski, s. 259). Dlatego jego wysiłek badawczy należy

określić jako próbę stworzenia „syntezy osiągnięć myśli nowożytnej z rezultatami wysiłku teoretycznego filozofii tradycyjnej” (Póltawski, s. 259). Takie podejście wyznacza perspektywy na przyszłość. „Łączenie osiągnięć fenomenologii z metafizyką bytu może się okazać jedną z najbardziej owocnych dróg dla filozofii naszego czasu” (Stróżewski, s. 279).

To co istnieje nazywa się w filozofii klasycznej albo substancją, albo przypadłością. Substancje istnieją dzięki sobie, same przez się; przypadłości istnieją dzięki czemuś, na czymś. Jeśli chodzi o poziom istnienia substancjalnego to na jednym poziomie znajdują się: przedmioty materii nieożywionej, rośliny, zwierzęta, człowiek – kontynuując dalej wyliczanie trzeba powiedzieć – czysty duch, Absolut. Już sam ten wykaz rozmaitych substancji, a nie jest on przypadkowy, czyli dowolny, wskazuje na określony porządek, na „różną” wartość ich istnienia. Wprawdzie wszystkie są, ale na rozmaity sposób; istnienie nieświadomej substancji ma się tak do istnienia osoby, jak niebyt do bytu. Co zatem określa „sposób”, „miarę”, „stopień”, czy wreszcie „pełnię” istnienia? Posiadanie siebie! Im coś bardziej posiada siebie, tym pełniej, silniej jest. Uczyli o tym już św. Augustyn, św. Tomasz i św. Bonawentura (Seifert, s. 61). Wojtyła do tej tradycji nawiązuje i w istotny sposób ją pogłębia. Byt osoby ludzkiej posiada nie tylko stopniowo, ale istotowo o wiele wyższe, większe podobieństwo i analogię do bytu absolutnego niż byt jako taki. Osoba ludzka jest obrazem Boga. Ma to konsekwencje po pierwsze w tym, że osoba ludzka swoim istnieniem wskazuje na istnienie Boga, a po dru-

gie, że nie może „zwołać się” od prawd absolutnych, gdyż wszelkiego rodzaju relatywizm jest wymierzony przeciw jej istnieniu: chwilowe „korzyści” są traceniem dobra wiecznego, zatracaniem siebie. Oddzielenie się człowieka od Absolutu jest filozoficznym – bytowym samobójstwem. Antypersonalizm rodzi się z braku metafizyki. A brak metafizyki jest spowodowany odejściem od tego, co jest, a więc brakiem realizmu. Trzeba liczyć się z rzeczywistością. Prace Wojtyły stanowią znaczący wkład do prawdziwie klasycznej, a jednocześnie personalistycznej metafizyki (Seifert, s. 65–73).

Wojtyła jako papież, jako Głowa Kościoła kieruje swoje słowa do wszystkich ludzi dobrej woli. Powołaniem Kościoła jest objawienie człowiekowi prawdy o nim samym, prawdy o zbawieniu i powołaniu do życia.

Chrześcijanin wierzy, że u podstaw tego wszystkiego co jest, jest miłość Boga. Gdyby Bóg nie kochał człowieka i świata nic by nie było. Człowiek istnieje dzięki Miłości, nie może istnieć bez Miłości, dlatego „człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca ... musi ze swoim niepokojem, niepewnością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć” (*Redemptor hominis*, 10). Można powiedzieć, że człowiek jest „skazany” na Boga: czy tego chce, czy nie Bóg go i tak kocha! To właśnie z prawdy miłości Boga do człowieka wywodzi się zadanie i powołanie chrześcijaństwa wobec świata: głosić na każdym miejscu i w każdym czasie miłość Boga do człowieka. Człowiek, który wie, że

jest kochany, który odpowiedział miłością na miłość, jest jakościowo nowym człowiekiem, nowym stworzeniem, chociaż w dalszym ciągu stąpa po ziemi i zjada chleb codzienności. Jest jednak jakościowo inny, gdyż – używając języka marksowskiego – przestał być człowiekiem wyalienowanym, pozbawionym siebie. Człowiek kochający i kochany odzyskuje siebie, staje się w pełni sobą. Człowiek, który spotkał się z Miłością wie kim jest, skąd przyszedł i dokąd zmierza. Wie również o tym co mu wolno i co przynosi zaszczyt, a czego nie wolno i to pod żadnym pozorem, bo to hańbi. Człowiek, który spotkał się z Miłością nie będzie uważał siebie za produkt natury, czy wytwór społeczeństwa, historia nie będzie dla niego grą ślepych sił i przypadków. Dzięki Jezusowi człowiek odzyskuje i poznaje swoją godność i wielkość, swoją odpowiedzialność za siebie i za świat.

Słowa papieża zawarte w encyklice *Redemptor hominis* dotyczą najważniejszych spraw człowieka. Powtarzano od dawna przy różnych okazjach i w różnych formach, że trzeba najpierw być człowiekiem, aby być chrześcijaninem, że łaska bazuje na naturze. Tak jest i co do tego nie można mieć wątpliwości. Ale przy pewnych założeniach: rozdzielenia i to zdecydowanego sfery świata od sfery Boga. Jeśli jednak popatrzymy na świat i Boga z perspektywy współistnienia, stworze-

nia i Stwórcy, to wtedy należy powiedzieć, że dopiero chrześcijanin, czyli człowiek kochany i kochający, jest naprawdę po raz pierwszy w pełni prawdziwym człowiekiem. Tylko chrześcijaństwo interpretuje w sposób ostateczny i absolutny co znaczy być człowiekiem, gdyż tylko ono zna ostateczną i absolutną Prawdę, ono przekazuje Dobrą Nowinę ludzkości. Musi dzielić się nią z innymi.

Na zakończenie tych kilku uwag o służeniu prawdzie trzeba wyrazić podziękowanie prof. dr Wł. Stróżewskiemu za zredagowanie referatów i udostępnienie ich w formie książki. Przypomnieć również należy to, co powiedział Rektor UJ prof. dr J. A. Gierowski, że sesja stanowi swoistego rodzaju rachunek sumienia dla Uniwersytetu i społeczeństwa na ile ono nie tylko przyswoiło sobie myśli i naukę Jana Pawła II, ale – i to co ważniejsze – na ile nią żyje i według niej postępuje. Prelegenci krajowi i zagraniczni ukaza-  
li wielkie bogactwo i fundamentalne znaczenie myśli i nauczania Jana Pawła II dla poszczególnego człowieka, każdego narodu i społeczeństwa całego świata. Na ile jednak społeczność świata, polskie społeczeństwo i każdy Polak tymi myślami i tą nauką żyje musi sobie każdy odpowiedzieć. W każdym razie sesja, a jeszcze bardziej książka ją dokumentująca dają doskonałą okazję ku takiemu zamyśleniu.